Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się za wiersz 15 groszy milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 269. Katowice, środa 23-go listopada 1927 Rok III.

Stan rozmów Jackowskiego z Stresemannem.

Berlin. Rozmowy dyplomatyczne w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego, prowadzone przez dra. Jackowskiego z ministrem Stresemannem, wchodzą w stadjum decydujące.

Dyr. Jackowski odbył konferencję z dyr dep. ekonomicznego niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. Ripperem, którego część prasy berlińskiej wymieniała jako kandydata na przewodniczącego delegacji niemieckiej.

O godz. 1-szej w południe odbyło się w poselstwie polskiem śniadanie, w którem wzięli udział pos. Olszowski z małżonka, jako gospodarze, oraz jako goście min. Stresemann z małżonką, dyr. Jackowski, poseł niemiecki w Warszawie Rauscher, dyr. stanu niemieckiego urzędu spraw zagranicznych Schubert, dyr. dep. niemieckiego ministerstwa wyżywienia. Hofman, dyr. dep. niemieckiego urzędu spraw zagranicznych Ripper, dyr. dep. polskiego ministerstwa przemysłu i handlu, Sokołowski z małżonką i wielu innych Po obiedzie odbyła się dłuższa konferencja między dyr. Jackowskim a min. Stresemannem.

Jak się okazuje, zostanie zawartych kilka odrębnych umów, dotyczących obustronnego eksportu, ściśle zgatunkowanych towarów.

W umowie polsko-niemieckiej w sprawie importu drzewa polskiego do Niemiec nastąpiło orozumienie.

Obecnie toczą się decydujące rozmowy między dyr. Jackowskim a min. Stresemannem w sprawie kontyngentu węgla oraz kontyngentu na przywóz nierogacizny z Polski do Niemiec.

Kontyngent węgla — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — będzie ustalony na 250 do 300 tysięcy ton miesięcznie.

Co do importu nierogacizny, to strona niemiecka zgadza się na przywóz z Polski mięsa bitego dla 64 fabryk wędlin, natomiast rokowania w sprawie ustalenia kontyngentu świń żywych nie zostały jeszcze zakończone.

Gabinet niemiecki zebrał się na posiedzenie, na którem min. Stresemann zdał sprawę z dotychczasowych rokowań, a po posiedzeniu gabinetu sekretarz stanu Weissmann informował prezydenta Hindenburga o stanie rokowań.

Z posiedzenia Rady Wojewódzkiej.

Katowice. (PAT). Na nadzwyczajnem poniedziałkowem posiedzeniu Rady Wojewódzkiej nastąpiło zaprzysiężenie nowych członków tej Rady w osobach pp. Józefa Biniszkiewicza i Stanisława Janickiego, obu posłów na Sejm Śląski, oraz Stanisława Kobylińskiego. adwokata i notarjusza. Następnie powzięła Rada Wojewódzka uchwałę w sprawie uzupełnienia składu komisarycznej Rady miejskiej w Katowicach, wyrażając zgodę na zamianowanie jej członkami pp. Franciszka Cichonia, syndyka Związku budowniczych, jako zastepcę przewodniczącego komisarycznej Rady miejskiej, dalej Jana Kandziorę, mistrza kowalskiego, Albina Szneidra, starszego sztygara i dra Wilhelma Wendta, lekarza. Z kolei zamianowała Rada p. Ferdynanda Pustówke kierownikiem 2-klasowej szkoły powszechnej w Wiśle-Malince, oraz dotychczasowego kontraktowego instruktora państwowej szkoły przemysłowej w Bielsku. p. Jana Pytlika, tymczasowym instruktorem. W końcu załatwiono szereg spraw personalnych i komunalnych.

Pomorski zjazd Chrześcijańskiej Demokracji.

Grudziądz. (PAT). W dniu wczorajszym odbył się w Grudziądzu przy udziale 66 delegatów zjazd rady wojewódzkiej i zarządu okręgowego Chrz. Dem. na Pomorzu. Zarząd Główny Ch. D. nie przysłał na zjazd swego przedstawiciela. Referat o stosunku Ch. D. do rządu Marszałka Piłsudskiego wygłosił poseł Nowicki, stwierdzając, że nakazem chwili dla Ch. D. jest współpraca z rządem a nie czcza opozycja, niezgodna z zasadami katolickiemi i narodowemi. Po ożywionej dyskusji uchwalono m. in. następującą rezolucję: „Zjazd Ch. D. na Pomorzu śledząc z uwagą wszystkie poczynania rządu marszałka Piłsudskiego, nie może oprzeć się potrzebie stwierdzenia istotnych zmian, korzystnie wpływających na ogólną poprawe życia gospodarczego w Polsce. Dlatego uważa za wskazane wezwać członków i sympatyków a przedewszystkiem władze stronnictwa nietylko do rzeczowego ustosunkowania się względem rządu, ale również do życzliwego poparcia tych jego poczynań, które za pożyteczne dla kraju uważać należy." Pozatem uchwalono nie zawierać sojuszu wyborczego ze Związkiem Ludowo Narodowym, a natomiast dążyć do utworzenia centrowo-demokratycznego bloku.

Chaos chiński.

Kanton. (WTB.) W Kantonie tymczasowo zwycięstwo przychyliło się na strone wojsk buntujących się. Wojska rządowe zostały rozbrojone. Skarb wojenny wpadł w ręce rewolucjonistów. Położenie mimo to jest niejasne.

Przyjazd amerykańskiego doradcy do Polski

Warszawa. (PAT.) W poniedziałek o godzinie 9.50 wieczorem przybył do Warszawy doradca finansowy p. Charles Devey w towarzystwie żony i syna oraz sekretarza p. Duranda. Na dworcu powitali p. Deveya wiceminister Skarbu Grodyński i inni Urzędnicy Banku Polskiego. Devey udał się do pałacu hrabiów Sobańskich w Alejach Ujazdowskich, gdzie zamieszkał.

Opozycja przeciw obecnemu rządowi rumuńskiemu.

Bukareszt. (PAT). W dn. 20. bm. odbyła się tu konferencja parlamentarzystów i delegatów organizacji narodowej partji chłopskiej w Bukareszcie Rząd przedsięwzął rozległą ochronę wojskową. Ulicami miasta przeciągały liczne patrole wojskowe. Konferencja trwała do późnego wieczora. Głównym tematem konferencji była kwestja, jakiemi środkami można będzie obalić obecny rząd. Przyjęto jednomyślnie rewolucję, protestującą przeciwko zakazowi odbycia kongresu, planowanego w Alba Julja. Komitet wykonawczy stronnictwa otrzymał polecenie, aby w ostateczności zorganizować bierny opór obywateli t. j., aby wezwać ludność do odmówienia rekruta i niepłacenia podatków. Konferencja wyraziła zarządowi stronnictwa votum zaufania. Omawiano również sprawę powrotu księcia Karola, jednak poseł Maniu oświadczył, że kwestja ta nie jest obecnie aktualną. Wszyscy członkowie konferencji oświadczyli gotowość współdziałania ze stronnictwa posła Jorgi, w sprawie połączenia się stronnictwa opozycyjnych.

Wielkie mrozy w Holandji.

Amsterdam. (WTB). W Holandji panują tak ostre mrozy, że na skutek nich cierpi ruch kolejowy, telefoniczny. Międzynarodowe pociągi, jadące z Paryża i Belgji, trzeba było skierować na linje południowe, bowiem na normalnych północnych na skutek mrozu przejazd ich był niemożliwy.

Strajk portowy w Australji.

Melbourne. (WTB). Robotnicy portowi w Australji postanowili z względów zarobkowych rozpocząć z poniedziałkiem strajk generalny. W Australji odbywa się obecnie wywóz wełny owczej. Strajk daje się dlatego mocno w znaki towarzystwom okrętowym i eksporterom.

Odkrycie komety.

Hamburg. (WTB.) Obserwatorjum hamburskie dokonało odkrycia nowej komety.

Mniejszości w Polsce, a wybory.

Zagadnieniem niesłychanie ważnem dla każdego państwa jest sprawa mniejszości. Takie państwo, w którem obywatele innej narodowości stanowią nieznaczny tylko procent ludności i porozrzucani są po całym kraju, nie stanowiąc zwartych skupień, niema z tem zagadnieniem wiele kłopotu. Ludność rodzima, będąc w znacznej przewadze, nie potrzebuje obawiać się, że garstka obywateli innej narodowości zdoła stać się kiedykolwiek niebezpieczną dla całości państwa. Dlatego państwo takie może odnosić się do niej liberalnie, pozwalać bez zastrzeżeń na swobodny rozwój kulturalny i przez palce patrzeć nawet na ostre podkreślanie przez nią swej odrębności. Naodwrót mniejszość taka, zdając sobie sprawę ze swej słabości, we własnym interesie dąży do lojalnego ustosunkowania się do państwa i narodu rządzącego, a unika wszystkiego, co mogłoby stać się powodem do prześladowań.

Inaczej przedstawia się sprawa w państwach, w których mniejszości stanowią duży procent. Do takich państw należy Polska, gdzie mieszka około 38 procent ludzi narodowości obcej. Są to Białorusini, Ukraińcy, Niemcy, Litwini i Żydzi. Narodowości te przeważnie uważają przynależność do Polski za przymus i w sercach swych wzdychają do tego, by wcześniej czy później oderwać się od niej. Naród polski stać musi na straży całości swego państwa, zdobytego pracą i męką całych pokoleń i nie może pozwolić na to, aby obce narodowości, zmuszone zrządzeniem losu żyć wśród nas, dążyły do osłabienia jego spoistości. Państwo, zapewniając mniejszościom konstytucyjnie zagwarantowane wszystkim swym obywatelom prawa, a specjalnie mniejszościom dając możność pielęgnowania ich właściwości kulturalnych, językowych i wyznaniowych, musi w zamian za to wymagać, by mniejszości wstrzymały się od czynów, któreby państwo narażały na szwank.

Łagodzenie tych obowiązków i praw jest rzeczą bardzo trudną i od dobrej woli obydwóch stron zależy wzajemny stosunek rządu i ludności polskiej do mniejszości.

W pierwszym okresie niepodległej Polski zagadnienie mniejszości traktowane było pod kątem widzenia ideologji tych kół, które miały decydujący wpływ na rządy. Idologja ta, zwana popularnie nacjonalistyczną wyrażała się w dążeniu do ograniczania praw mniejszościom, wychodząc z założenia, że tym sposobem zmniejszy się niebezpieczeństwo, grożące całości państwa z ich strony. Gdy władzę w Polsce objął marszałek Piłsudski, pogląd na politykę wobec mniejszości zmienił się zasadniczo. Rząd jest zdania, że udzielając mniejszościom pełni praw konstytucyjnych, nie daje im się powodu do niezadowolenia, a temsamem zmusza się je moralnie do tego, by na równi z Polakami dążyły do wzmacniania potęgi państwa, dającego im całkowitą swobodę.

W myśl tej zasady rząd marszałka Piłsudskiego okazywał wiele życzliwości dla obcych narodowości, zamieszkujących Polskę. Zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa wprowadzał reformy, zaspokajające najżywotniejsze potrzeby mniejszości, dając im możność swobodnego rozwoju ich odrębności kulturalnej Czynił to, nie bacząc na ostre ataki ze strony nacjonalistycznych kół polskich w nadziei, że tolerancją skłoni obce narodowości do uważania Polski za swą ojczyznę i do pozbycia się myśli działania na szkodę państwa.

Zdawało się, że mniejszości uważać będą taki stosunek państwa do nich za korzystny dla siebie i zaniechają metod, jakie stosowały w pierwszym okresie istnienia państwa polskiego, natomiast uczynią także ze swej strony wszystko, aby dla tej polityki rządu pozyskać także opinię społeczeństwa

polskiego. Do zamanifestowania lojalnego usposobienia nadarza się teraz właśnie odpowiednia chwila, gdy nadchodzi niesłychanie ważny moment wyborów, mających zadecydować o tem, jakie formy ma przyjąć parlamentaryzm polski. Demokratyczny ustrój może bowiem tylko wówczas zapanować w Polsce, gdy państwowo-twórcze elementy uzyskają większość w przyszłym sejmie, a wyeliminowany zostanie dotychczasowy system supremacji władzy ustawodawczej nad wykonawczą.

Nie można mieć nic przeciwko temu, jeśli każda poszczególna mniejszość tworzy u siebie jednolity front wyborczy dla czuwania nad wypełnianiem przez państwo konstytucyjnych zobowiązań wobec niej. Natomiast łączenie się **wszystkich** mniejszości w jeden blok wyborczy jest z punktu widzenia państwa konsolidowaniem żywiołów, między sobą różnych, dla celów, z obroną tych praw nic nie mających wspólnego.

Wśród mniejszości panuje w ostatnich czasach tendencja do stworzenia jednolitego frontu wyborczego. Rej wodzą w tej akcji żydzi. Te usiłowania muszą wywołać zdumienie wobec faktu, że rząd marszałka Piłsudskiego całkiem szczerze pragnie lojalnego ustosunkowania państwa do mniejszości.

Jeśli odpowiedzią na tę politykę rządu będzie istotnie konsolidacja mniejszości nie pod kątem widzenia rzeczowej współpracy ze społeczeństwem polskiem dla dobra państwa, lecz celem stworzenia frontu przeciwpolskiego, w takim razie tak rząd jak i naród będzie musiał wyciągnąć konsekwencje z wytworzonej przez mniejszości sytuacji.

U nas na Śląsku kwestja wygląda nieco inaczej, mamy bowiem tylko jedną mniejszość — niemiecką. Ale właśnie dlatego, że każdy mandat niemiecki ze Śląska wzmacnia blok mniejszościowy w państwie, musimy wytężyć wszystkie siły, aby nie dopuścić do tego wzmacniania. Osiągniemy to wówczas jedynie, gdy my z naszej strony wytworzymy jednolity front i bez względu na różnice, dzielące nas, połączymy się do wspólnej akcji.

Jednolitemu frontowi niemieckiemu przeciwstawić musimy jednolity front polski dla dobra państwa.

(—)

Przegląd polityczny

— **P. Korfanty przed sądem marszałkowskim.** Na dzień 19 listopada zostało zwołane pierwsze posiedzenie sądu marszałkowskiego dla orzeczenia, czy zarzuty postawione posłowi Korfantemu są prawdziwe. W skład sądu wchodzą: jako superarbiter poseł Thugut, oraz jako arbitrzy poseł Diamand i hr. Żółtowski. Przewodniczący sądu powołał na świadków redaktora „Głosu Prawdy“, który sformułował zarzuty o tem, że poseł Korfanty brał pieniądze od „Berg- und Hüttenverein“, przedstawicieli ministerstwa skarbu oraz nadzwyczajną komisję do walki z nadużyciami. Należy zaznaczyć, że sąd marszałkowski będzie mógł obradować do 28 listopada, tj. do dnia zamknięcia obecnej kadencji sejmowej.

— **Polskie Zjednoczenie Pracy na Śląsku.** Jak „Polska Zachodnia“ donosi, w piątek przedstawiciele niektórych organizacyj polskich pod przewodnictwem p. burmistrza Grzesika, po referacie redaktora p. Kapuścińskiego postanowili powołać do życia organizację pod nazwą „Polskie Zjednoczenie Pracy“, którego zadaniem mają być zabiegi około stworzenia wspólnego frontu polskiego podczas nadchodzących wyborów.

— **„Piastowcy“ śląscy za Marsz. Piłsudskim.** W Starym Bieruniu odbył się 13 bm. zjazd delegatów „Piasta“, z udziałem 50 delegatów z różnych miejscowości. Pogląd zgromadzonych szedł w kierunku współpracy „Piasta“ z rządem Marszałka Piłsudskiego. Wszyscy podnosili, że od czasu powstania tych rządów byt rolnika zaczął się polepszać.

Uchwały krakowskiej Chadecji.

W niedzielę odbył się w Krakowie zjazd Wojewódzki Chrześcijańskiej demokracji. W rezolucji stwierdzono, że półtoraroczny okres rządów pomajowych umożliwia o nich sąd objektywny i ściśle rzeczowy.

Rada Wojewódzka Ch. D. stwierdza pomyślne rezultaty osiągnięte przez rząd w szczególności w zakresie gospodarczo-finansowym, (np. wzmożona opieka nad rolnictwem, uzyskanie pożyczki amerykańskiej, stabilizacja waluty), w zakresie naprawy ustroju (zmiana Konstytucji).

Zarazem podnosi Rada Wojewódzka wysiłki rządu w kierunku utrzymania pokojowej linji w polityce zagranicznej. Równocześnie jednak Krakowska Rada Wojewódzka Ch. D. stwierdzić musi ujemne strony działalności Rządu, jak:

Podważanie podstaw praworządności.

Kneblowanie prasy niezależnej.

Niewyjaśniony stosunek rządu do Kościoła Katolickiego.

Popieranie lewicowo-radykalnych ugrupowań przy równoczesnem rozbijaniu obozów umiarkowanych.

Rugi w administracji, wojsku i t. d. Wobec tego Rada wojewódzka nie może zmienić swego dotychczasowego stanowiska do rządu i wystąpi z własną listą. Nie wyklucza to jednak możliwości porozumienia się z innemi stronnictwami, które odpowiadają katolickiemu demokratycznemu i centrowemu charakterowi.

Uchwały Piastowców.

W niedzielę obradowała w Warszawie rada naczelna stronnictwa „Piast“. Ponieważ cały zarząd, zgłosił z powodów formalnych dymisję, dokonano nowych wyborów. Prezesem został wybrany ponownie Witos. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję, nie zmieniającą zasadniczej linji politycznej stronnictwa do rządu. Natomiast zrobiono znamienny wyjątek, co do oddziału Górnośląskiego. Mianowicie rada naczelna uważa za konieczność państwową, na terenie Górnego Śląska, wschodnich województw — oraz Małopolski Wschod., stworzenie jednolitego frontu polskiego przez porozumienie i współdziałanie wszystkich stronnictw polskich w akcji nadchodzących wyborów do sejmu i senatu.

Przez to stronnictwo „Piasta“ ma możność wejścia na Górnym Śląsku w porozumienie nawet z takimi grupami, które nie godzą się na opozycyjne stanowisko do rządu, uprawniane przez niektórych tutejszych polityków.

Oświadczenie p. Bartla.

Podczas jednodniowego pobytu we Lwowie oświadczył wicepremjer Bartel dziennikarzom, że sejm i senat nie zbiorą się już więcej, lecz zostaną rozwiązane 28 listopada Wybory w każdym razie odbędą się w lutym. Wicepremjer nie będzie się zajmował wyborami, ani też nie ma zamiaru kandydować, gdyż uważa, że ze starego sejmu jak najmniej osób powinno wejść do nowego, należy bowiem odświeżyć atmosferę i w ten sposób doprowadzić do uzdrowienia naszego parlamentaryzmu.

Naprężenie włosko-jugosłowiańskie.

Stosunek pomiędzy Włochami a Jugosławją od samego początku ery powojennej był bardzo naprężony. Przyczyną tego jest dążność Włoch do zajęcia dominującego stanowiska na Bałkanach. Natomiast Serbowie, którzy we wojnie ponieśli niesłychanie ciężkie ofiary, uważają siebie za powołanych do odgrywania roli kierowniczej na Bałkanach. Kilkakrotnie już dochodziło do takiego podrażnienia stosunków pomiędzy obydwoma państwami, że z trudem tylko udało się zażegnać wybuch konfliktu. Obecnie znowu stosunki są bardzo naprężone. Mianowicie pomiędzy Francją a Jugosławją zawarte zostało przymierze. Serbowie czują się obecnie silniejsi, mając zapewnioną przyjaźń Francji i nie taią się wcale z wyrażaniem swej niechęci do Włochów. Jak donoszą dzienniki włoskie, niedawno odbył się w Belgradzie kongres towarzystwa popierania marynarki wojennej. Mowcy wygłaszali płomienne mowy, domagając się od rządu energicznej budowy okrętów wojennych celem zdobycia słowiańskiego wybrzeża Adrjatyckiego i odebrania Włochom Trjestu, Fiume i innych miast. Również odbyły się demonstracje studentów, podczas których wygłaszano umowy, skierowane przeciwko Włochom. Prasa włoska uzupełnia te doniesienia mało sympatycznemi komentarzami i podkreśla, że Jugosławja jawnie przygotowuje się do wojny, skoro rząd postanowił budowę nowych linji kolejowych aż po wybrzeża i do granicy albańskiej. Koleje te mają zdaniem prasy faszystowskiej jedynie militarne znaczenie.

Faszyzm a Jugosławja.

Stosunki pomiędzy Włochami a Jugosławją pomimo zewnętrznej poprawności w gruncie rzeczy są jednak naprężone, z powodu rewalizacji obydwóch państw na Bałkanie. Naprężenie to zaostrzyło się od czasu zawarcia przymierza francusko-jugosłowiańskiego. Obecnie urzędowy organ faszystów napadł ostro na Jugosławję twierdząc, że państwo to właściwie niema racji bytu. Składa się ono bowiem z Serbów, Kroatów, Słoweńców, Niemców, Węgrów, Rumunów, Bułgarów, Włochów, Turków, Albańczyków, Czarnogorców i Cyganów. Jest to mozaika, gorsza jeszcze, niż była w Austrji. Jugosławja powinna się więc rozlecieć, tak samo, jak Austrja Habsburgów.

W NIERÓWNEJ WALCE.

64) —o— (Ciąg dalszy).

Całemi godzinami nieraz przyglądała im się z uśmiechem politowania i pobłażliwości jeszcze wówczas, kiedy czuła się środkowym punktem wszechstworzenia i kiedy gotowa była do upadłego sprzeczać się z Gorczyckim o to, że Pan Bóg stworzył krowy, aby ludzie pili mleko i jedli cielęcinę. Ale teraz myślała już zupełnie inaczej.

Jeden Czesio widział miasto, duże, piękne, w którem każdy dom prawie był taki wysoki, jak kościół czerski, każda ulica parę razy szersza od Krzemionki podczas rozlewu, każdy plac przestronniejszy od stawu w klimontowickim parku, a wszędzie kręciło się tyle ludzi, ile ich tylko spotykał na odpuście w Duklach, gdzie jest cudowny obraz Matki Boskiej i gdzie mieszka ksiądz Żabiełło, któremu Moskale nie dają wyjechać z parafji.

Oczy mu biegały roztargnione po tych niepojętych dziwach, nie mógł wszystkiego odrazu ogarnąć chciwym wzrokiem, ale naraz chwycił matkę za rękę.

— Mamo, mamo, mamo, niech mama patrzy! Żandarm, żandarm, żandarm!

Pani Anna drgnęła na całem ciele, Wandzie na twarzy wystąpiły pąsowe rumieńce; w tłumie, zupełnie spokojnie i bezpiecznie płynącym po chodniku, majaczył jasny, sinawy szynel ze srebrnemi epoletami i granatowa czapka o czerwonych wypustkach. Z przejeżdżającej Nowym Światem dorożki pobiegły w tę stronę spojrzenia ostre, jak szpilki.

Czerska z dziećmi stanęła u ciotki Dergajtis.

Była to daleka krewna pana Tomasza. Niewiasta już niemłoda, sucha, koścista, sterawszy resztkę sił na Syberji, gdzie mąż jej, zesłany za przestępstwo polityczne, zmarł na suchoty, na stare lata wróciła do Królestwa. Wychowała kilkoro dzieci, z pracy własnych rąk, w ostatnich zaś czasach wiodło jej się nawet niezgorzej. Najstarszy syn jej, Witold, ukończywszy uniwersytet petersburski, otrzymał w Warszawie, wcale korzystną posadę.

Wanda nie lubiła Dergajtisów.

Była to dla niej zupełnie obca sfera. Zasady, przekonania, pojęcia wręcz przeciwne raziły ją nieprzyjemnie. Wchodziła przeto do skromnego mieszkania z niejakiem uprzedzeniem, ale ciotka przyjęła ich bardzo serdecznie.

Córki jej ściskały Czerską i Wandzię czule, Kostek, który od czasu wykluczenia go z uniwersytetu wiódł nikomu nieznany sposób życia i coraz więcej stawał się złym i rozdrażnionym, starał się nie wychodzić z ramek filisterskiej, jak ją nazywał, przywoitości; na powitanie panny Anny przybył nawet brylant rodziny, Witold jako skończony prawnik, począł zaraz interesować się przykrą sprawą wuja Tomasza.

Biedna Czerska, rozpłakała się przy pierwszych słowach opowieści i wzbudziła współczucie wszystkich Dergajtisów.

— Annuszko kochana, nie płacz gołąbeczku — poczęła ją uspokajać ciotka. — Byłabyś ty w mojem położeniu, serdeńko, nie takieżby tobie nieszczęścia!... Aj Bożeż, Bożeż mocny i Ty Panieneczko Ostrobramska, wycierpiałaż ja się, wycierpiałaż za moje życie całe!...

Witold ujął rękę płaczącej i złożył na niej pełny uszanowania pocałunek, co nie leżało wcale w jego zwyczaju.

— Kochana ciociu, ciocia wie, że ja nie umiem i nie lubię owijać prawdy w bawełnę, miano mi to nawet nieraz za złe, nie dlatego więc, aby ciocię uspokoić, ale że to prawda jest, powiem, iż często w tych sprawach to więcej strachu niż bólu. O ile znam wuja, to naprzód powiedzieć mogę, że sprawa jego musi być lekka. Pewno miał w domu jaką ciekawą gazetkę zakordonową, lub co najwyżej broszurkę, którą mu kto jeszcze w dodatku pożyczył. Wuj przecież był człowiekiem ostrożnym a nawet, zdaje mi się, prawie że zupełnie lojalnym obywatelem. Tak mi się przynajmniej zdaje.

Akcentował szczególnie jakoś te ostatnie słowa, tak jakby tłumaczył się przed kimś z czegoś, ale pani Anna uczepiła się tego jego przypuszczenia skwapliwie.

— Ależ mój Witusiu, naturalnie, naturalnie!... Mąż mój był takim, jak powiadasz, zupełnie takim! Powiem ci nawet otwarcie on się bał tego wszystkiego, jak ognia! Raz, pamiętam, byliśmy z Nieżyckim w Krakowie... No, świstek, powiadam ci, rysuneczek taki z „Dyabła“ schowałam do kieszeni, bo już było bardzo zabawne... To powiadam ci, tak mnie w Trzebini prosił, a na dzieci zaklinał, żem musiała to z okna wagonu wyrzucić... A na granicy, powiadam ci, pies nas się o nic nie pytał; można było kufer cały takich szpargałów przewieźć!... Taki, powiadam, był zawsze. Boże, choćby... no choćby coś znaleźli!...

Dergajtisówny słuchały, Kostek robił jakieś miny i Wandzia przerwała matce gwałtownie.

— Ależ, mamo, co mama mówi!... Znaleźli, właśnie, że znaleźli, wiele rzeczy znaleźli, ojciec to chował, ojciec to miał!...

Czerska klasnęła w ręce.

— Jezus, Marja, masz tobie!...

Dergajtisowa przyszła jej z pomocą.

— Serdeńko, gołąbeczku, Wandusko, skąd tobie wiedzieć o takich dziełach, dziecinko?!

Ale dziewczyna aż nogą tupnęła gniewnie.

— Właśnie, że wiem, wiem, bo sama własnemi oczami widziałam; Mama może zapomniała, mama nie pamięta, ale ja wiem! Ojciec wcale nie był taki, ojciec wcale nie był takim tchórzem!...

Czerskiej zabrakło jakoś słów na razie, poczęła się tłumaczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 23 listopada

Św. Klemensa I
(papieża, męcz. † 102)

Św. Felicyty
(matki 7 męczenników)

SŁOW.: MIŁYWOJ

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. uroczystość św. Klemensa, papieża, trzeciego następcy świętego Piotra, apostoła na Stolicy apostolskiej. W prześladowaniu za Trajana wygnany został na półwysep krymski i zdobył tamże palmę męczeńską, gdyż pogrążono go w morzu z kotwicą u szyi. Relikwie jego przeniesiono za papieża Mikołaja I do Rzymu i złożono w zbudowanym poprzednio już na cześć jego kościele. —

Rocznice: 1227 obwołanie Bolesława Wstydliwego królem. — 1227 zamordowanie Leszka Białego w Gąsawie. — 1335 traktaty wyszehradzkie. — 1430 Władysław Jagiełło zdradziecko przez Świdrygiełłę uwięziony. — 1535 śmierć Bernarda Wapowskiego, dziejopisarza, urodzonego w Radochowicach w ziemi przemyskiej, kanonika gnieźnieńskiego, sekretarza króla Zygmunta Starego; napisał po łacinie „Historję polską od Lecha do swych czasów“. — 1925 pogrzeb St. Żeromskiego.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 7,23, zach. o godz. 16,05. — Księżyc wsch. o godz. 6,03 zach. o godz. 15,50. — O godz. 9,47 księżyc mija Marsa. — Słońce wchodzi w znak Strzelca.

Długość dnia wynosi 8 godzin 39 minut.

Dni po N. R. 326, do N. R. 39.

— Trzecia rata podatku mieszkaniowego musi być zapłacona w ciągu listopada. Ostateczny termin płatności trzeciej raty podatku od lokali, na skutek indywidualnych odroczeń, upływa 30 listopada. Po tym terminie nastąpi egzekwowanie należności w drodze przymusowej. Należności z tytułu podatku od lokali za pierwsze półrocze są już w egzekucji.

— Spis bydła. W „Monitorze Polskim“ nr. 250 zostało do wiadomości ogółu podane rozporządzenie Rady ministrów z dnia 17 października 1927 r. o spisie koni, bydła, trzody chlewnej i owiec, który winien być ukończony do dnia 15 grudnia 1927 roku.

— Zakaz przywozu pszenicy. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 18 listopada uchwaliła projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej o zakazie przywozu pszenicy i mąki pszenicznej.

— Stan zasiewów ozimych. Zasiewy jesienne zostały wszędzie ostatecznie zakończone. Wschodzące oziminy przedstawiają się naogół zupełnie dobrze, z wyjątkiem Poznańskiego i Wileńszczyzny.

Województwo śląskie

*** Uroczystość jubileuszu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.** W niedzielę ubiegłą 20 listopada obchodził w Katowicach kartel Zjednoczenia Zawodowego Polskiego województw śląskiego, kieleckiego i krakowskiego uroczystość jubileuszową 25-lecia istnienia swego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze św. Piotra i Pawła, w czasie którego wygłosił podniosłe kazanie ks. proboszcz Mateja.

Po nabożeństwie bardzo pięknie i gustownie przybrana sala p. Noglika zapełniła się przedstawicielami Zjednoczenia Zawododwego Polskiego, jubilatami i gośćmi. Pomiędzy gośćmi zauważyliśmy: Najprzew. ks. ks. biskupów dr. Lisieckiego i dr Kubiny, wojewodę śląskiego dr. Grażyńskiego i wicewojewodę Żurawskiego, starostę powiatu katowickiego dr. Seidlera, prezydentów miast Katowic i Król. Huty dr. Górnika i Spaltensteina, burmistrza miasta Król. Huty Dubiela, radcę Grzesia z Król. Huty, ks. kanonika Szramka i ks. prob. Mateję, oraz inni przedstawiciele władz cywilnych i duchownych.

Przednie miejsca zajęli weterani Z. Z. P., dla których właściwie dzień ten uroczysty w pierwszej mierze urządzono.

Uroczystość rozpoczął przemówieniem prezes kartelu Z. Z. P. poseł Grajek, witając zgromadzonych gości, towarzyszy pracy i jubilatów. Po występie orkiestry Skarboferme, która przez cały czas występami swemi upiększała uroczystość, wygłosił referat o historji Z. Z. P. także poseł Grajek.

Po referacie szereg przemówień powitalnych rozpoczął Najprzew. ks. biskup śląski dr. Lisiecki. Następnie przemówili bardzo serdecznie wojewoda dr. Grażyński i Najprzew. ks. biskup częstochowski dr. Kubina. Dalsze przemówienia powitalne wygłosili jeszcze prezydent miasta Katowic dr. Górnik i prezes dyrekcji kolei inżynier Dobrzycki. Ostatni sławił zasługę kolejarzy Z. Z. P. przy odbudowie kolejnictwa polskiego.

Podczas wspólnego obiadu po przemówieniach prezesa zarządu centralnego Z. Z. P. Mańkowskiego i posła Roguszczaka nastąpił akt najbardziej wzruszający: dekoracja 146 jubilatów. Każdy z nich otrzymał dowód uznania za 25-letnią honorową służbę w szeregach Z. Z. P. w formie pięknie i artystycznie wykonanego krzyża o strzelistych promieniach, oraz nader gustownie wykonanego dyplomu. Chwila dekoracji była bardzo podniosła i uroczysta.

Przy miłej pogawędce długo jeszcze odświeżano stare wspomninia, poczem nastąpiło zakończenie uroczystości, po której nastąpiła zabawa taneczna dla członków narodowego ruchu robotniczego. W czasie uroczystości wysłano telegramy do p. Prezydenta Mościckiego i Najprzew. ks. Prymasa-kardynała Hlonda treści następującej:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Kartel Zjedn. Zaw. Polskiego Województwa Śląskiego, Kieleckiego i Dąbrowskiego zebrany na uroczystej akademji obchodu 25-cio letniej rocznicy założenia pierwszej polskiej organizacji zawodowej śle Tobie, Panie Prezydencie wyrazy czci i poważania

Kartel Z. Z. P.
Grajek.

Jego Eminencja Kardynał Dr. Augustyn Hlond Prymas Polski.

Zgromadzeni w dniu jubileuszu Z. Z. P. w Katowicach weterani pracy ruchu chrześcijańskiego narodowo ślą Tobie Drogi Arcypasterzu wyrazy Czci i Hołdu, prosząc równocześnie o arcypasterskie błogosławieństwo w dalszej ich znojnej pracy dla dobra Państwa i Narodu.

Za Kartel Z Z. P.
Grajek.

*** Ruchliwość Związku inwalidów wojennych.** Celem podkreślenia swojej polskości, członkowie Zw. Inwalidów Woj. Rzeczypospolitej Polskiej biorą w każdej uroczystości gremjalny udział. Tak ostatnio z trzema sztandarami w uroczystościach odbytych z okazji uzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 11 bm., w której zebrani z własnej inicjatywy członkowie z członkami Śląskiegu Zarządu Woj. na czele wzięli udział w nabożeństwie polowem na rynku, a następnie w defiladzie przed p. wojewodą i przedstawicielami władz.

O współpracy i dobrej współpracy z polskiemi towarzystwami świadczy fakt, że reprezetanci okolicznych ogniw Zw. Inwalidów Woj. z kol. Karkoszką na czele i ze sztandarem koła Wodzisław wzięli udział w poświęceniu sztandaru miejscowej grupy Zw. Powstańców Śląskich w Jastrzębiu w dniu 13 bm.

Po oficjalnej części uroczystości poświęcenia odbyła się w Jastrzębiu konferencja przedstawicieli ogniw koła okręgowego Wodzisław Zw. Inwalidów Woj., na której referował kol. Karkoszka o aktualnych sprawach treści ustawowej i organizacyjnej.

Zebranie miało charakter bardzo podniosły, albowiem ogół członków, mając zaufanie do Śląskiego Zarządu Woj., zgadza się w zupełności z jego poczynaniami ku przeprowadzeniu żądań inwalidzkich i pozostałych.

*** Zabiegi około podniesienia hodowli świń.** Niepomyślne konjunktury w latach ostatnich dla hodowli trzody chlewnej uległy zasadniczej zmianie. Ożywiony ruch wywozowy głównie przetworów mięsnych, następnie wzmożone spożycie wewnątrz kraju, wpłynęły dodatnio na opłacalność tej gałęzi hodowli. Już w roku ubiegłym Śląska Izba Rolnicza założyła kilka centrów hodowlanych świń rasowych.

Obecnie rozdziela się przychówek rasowy pomiędzy włościan województwa śląskiego z tem, że knury dostarcza Izba wzamian za późniejszy zwrot dwu knurków. Natomiast loszki rasowe muszą hodowcy posiadać, względnie nabyć w gospodarstwach, uznanych przez Izbę.

Wszelkich informacji udziela Śląska Izba Rolnicza w Katowicach, Plebiscytowa nr. 1, III piętro w godzinach urzędowych od 8 do 15.

Z Katowickiego.

Katowice. (Liczba mieszkańców). Ludność miasta Katowic wynosiła z końcem października 118.755 osób; w ciągu miesiąca sprawozdawczego przybyło 295 mieszkańców. Miejska kasa oszczędności ma przeszło miljon złotych depozytów, co wskazuje na wzrost zmysłu oszczędnościowego wśród ludności miasta Katowic.

— (Chór męski śląskich nauczycieli). Przystępując za zgodą i poparciem Wydziału Oświecenia Publicznego do akcji utworzenia „Chóru męskiego śląskich nauczycieli w Katowicach“ upraszam wszystkich kolegów-miłośników śpiewu, bez względu na przynależność organizacyjną z Katowic i okolicy o przesyłanie zgłoszeń na czynnych członków chóru do dnia 30 listopada rb. na adres: Władysław Linca, kier. szkoły, Katowice, Jagiellońska 18. Dzień i czas prób ustalony zostanie na pierwszem zebraniu organizacyjnem, które odbędzie się w niedzielę, dnia 4 grudnia o godz. 10-ej przed poł. w szkole powszechnej przy ulicy Jagiellońskiej 18.

— (Beethovenowski koncert symfoniczny.) W środę, dnia 23 bm. odbędzie się o godzinie 8-mej wieczorem wielki koncert symfoniczno-chórowy tow. śpiewu „Ogniwo“, które wykona m. in. kantatę Beethovena „Cisza morska“ oraz fantazję chórową op. 80, w której biorą udział pianista prof. Turczyński z Warszawy oraz śpiewacy-artyści pp. Laura Kochańska, St. Barwińska, J. Stępniowski i J. Popiel. Profesor Turczyński odegra pozatem koncert fortepianowy Es Dur. — Orkiestrą teatralną dyryguje p. St. M. Stoiński. Bilety do nabycia w kasie teatru. (Została się tylko już mała ilość.)

— (Odnowienie poczekalni dworcowej). Dnia 18 bm. otwarto z powrotem do użytku podróżnych poczekalnię restauracji III kl. na dworcu w Katowicach, która była nieczynna kilka tygodni z powodu zrywania starej podłogi i układania nowej posadzki dębowej. (o)

— (Ujęcie sprzeniewiercy). W poniedziałek rano w Poznaniu zdołano przytrzymać defraudanta 35 000 zł. na szkodę huty pokoju w Katowicach, nazwiskiem Adama Rudy, oraz jego kochankę Annę Galówną. Przy Rudzie znaleziono papiery na nazwisko Kazimierz Wiśniewski i 402 zł. gotówki. Co do reszty pieniędzy — dalsze dochodzenia w toku.

Kończyce w Katowickiem. (Kradzież pieniędzy). W nocy na 20 bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Tomasza Paździery przy ul. Paderewskiego 43, skąd z zamkniętej szafy skradli 78 zł. i 333,43 mkn. Dochodzenia za sprawcami w toku.

Giszowiec w Katowickiem. (Kurs dla dorosłych.) W niedzielę, dnia 30 listopada o godzinie 11 do południa nastąpi otwarcie kursu dla dorosłych. Zapisy na powyższy kurs przyjmuje nadal kierownictwo szkoły I.

Mysłowice. (Zmarznięte kartofle). Wskutek nagle nadeszłego zimna zmarzło w Mysłowicach 55 centnarów ziemniaków, które magistrat obecnie chce sprzedać.

— (Kradzież z włamaniem). W nocy na 19 listopada 1927 r. włamali się nieznani sprawcy do składu Maksymiljana Tichauera ul. Pszczyńska 8 i skradli towaru jedwabnego i sukiennego za około 20 000 zł. Jedwab znaleziono w dniu 19 bm. w jednej stodole w Szopienicach. Zwrócono go poszkodowanemu a za sprawcami prowadzone są dochodzenia w dalszym ciągu.

Janów w Katowickiem. (Wydzierżawienie łąk.) Magistrat mysłowicki odda w dzierżawę dwie łąki na Janowie i przy szosie huty Wilhelminy. Zgłoszenia reflektantów przyjmuje magistrat do dnia 15 grudnia br.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Z Kasyna Polskiego). W ubiegłą środę, dnia 16 bm. wygłosił w sali Kasyna Polskiego naczelnik urz. okrg. p. Polak, trzeci swój odczyt z dziedziny ludoznawstwa śląskiego p. t. „Przezwiska w narzeczu śląskiem“. Prelegent w godzinnym przeszło i niezmiernie ciekawym wykładzie zilustrował na kilkuset przykładach przezwisk, nietylko wybitny dar obserwacji ludu śląskiego ale i jego swoisty humor. Następny odczyt będzie wygłoszony w środę, dnia 23-go bm. a z uwagi na zbliżającą się 97-ą rocznicę, będzie poświęcony powstaniu listopadowemu. Prelekcję wygłosi prezes Kasyna Polskiego, wicestarosta dr. Kostka.

Król. Huta. (Przypomnienie). Dyrekcja Policji w Król. Hucie przypomina, iż w myśl §§ 91 i 129 miejscowego zarządzenia policyjnego z dnia 26 lipca 1902 r. jest zakazane saneczkowanie się, ślizganie, jeżdżenie na łyżwach, oraz rzucanie śniegiem na publicznych drogach i placach. Zarazem wzywa właścicieli realności wzgl. ich zastępców do posypywania chodników popiołem wzgl. piaskiem. Winnych przekroczenia pociągnie się do karnej odpowiedzialności.

— (Ostrożnie przy przyjmowaniu pieniędzy!) w ostatnich dniach pojawiła się w Królewskiej Hucie większa ilość fałszywych banknotów 20- i 5-złotowych (starych). W dwu wypadkach stwierdzono, że puszczali je w obieg żydzi. Falsyfikaty 20-złotowe są podrobione bardzo nieudolnie i można je natychmiast odróżnić od prawdziwych, natomiast 5-złotowe są łudząco podobne do prawdziwych. Ostróżność jest zatem wskazana.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 18 bm. o godz. 19-ej zderzył się samochód osobowy firmy Strahl i Ska z Szopienic z tramwajem w pobliżu punktu granicznego „Reden" w Łagiewnikach w miejscu, gdzie tramwaj przejeżdża przez drogę. Jeden z przechodniów został przez samochód pchnięty do rowu, jednak żadnych uszkodzeń cielesnych nie doznał. Winę w wypadku tym ponosi szofer, przez prędką i nieostrożną jazdę.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Założenie Banku Ludowego.) W dniu 16 listopada br. odbyło się tu zebranie celem założenia Banku Ludowego, na które przybyło około 50 najpoważniejszych obywateli z Szarleja i Wielkich Piekar. Posiedzenie zagaił p. Juljan Pieczka, który także przedstawił cel i zadania naszych banków ludowych. Na członków zapisało się przeszło 20 obywateli. Do rady wybrano między innymi księdza prałata Puchera i ks. wikarego Szynawę. Prezesem został ks. wikary Szynawa. Kierownikiem technicznym będzie p. Wolf z Szarleja. Lokal nowej placówki mieścić się będzie w domu p. Mzyka przy ulicy 3 Maja 1. Nowej placówce „Szczęść Boże!"

Z Pszczyńskiego.

Bieruń Stary w Pszczyńskiem. (Święto młodzieży). Tegoroczne Święto Młodzieży (św. Stanisława Kostki) tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej bardzo okazale. Już w sobotę odprawił ks. prob. dr. Wilk uroczyste nieszpory na cześć św. Stanisława Kostki. W niedzielę, o godz. 9.30 rano zebrało się całe Stowarzyszenie w sali związkowej, skąd ruszyło w pochodzie do kościoła na nabożeństwo. Uroczystą sumę odprawił ks. proboszcz, podczas której przystąpili wszyscy członkowie do gen. Komunji św. Po nabożeństwie wkgłosił okolicznościowe kazanie ks. dr. Wilk, który jest protektorem Stowarzyszenia. O godz. 5-tej po południu Stow. urządziło wieczornicę na sali związkowej. Najpierw powitał wszystkich obecnych, między którymi znajdowali się urzędnicy magistratu i pp. nauczyciele, patron drh. Bienek J. Następnie wygłosił w treściwych słowach ks. proboszcz referat na temat „Cele i zadania Slow." oraz „Kto jest największym wrogiem Stowarzyszenia" Po ukończeniu referatu urządził związkowy oddział mandolinistów pierwszy występ. Burza oklasków była dowodem ogólnego zadowolenia. Wspomnieć należy również o monologach, które się doskonale udały. Podkreślić trzeba energiczną i mozolną pracę patrona drh. Bienka, który podniósł wysoko poziom Stow. oraz ks. prob., który jako protektor czynnie popiera Związek. Członek.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Poświęcenie dzwonów). W niedzielę odbyła się tutaj uroczyste poświęcenie dzwonów, które dla starego kościoła ufundowali p. Oslizlok z Wielopola i p. Antoni Solorz z Rybnika. Poświęcenia dokonał gen. wikarjusz ks. Kasperlik. O godz. 3-ciej przyprowadzony został w procesji z probostwa do starego kościoła, gdzie go ks. proboszcz imieniem parafji powitał i wyraził radość parafji z powodu szczęścia, którego parafja doznaje, że ks. gen. wikarjusz przybył nowe dzwony poświęcić. Po dziękował także fundatorom za ten Bogu miły dar. Następnie ks. gen. wikarjusz w dłuższem przemówieniu objaśnił znaczenie dzwonów w kościele katolickim i mowę, którą dzwony do nas mówią. Większy dzwon nosi imię św. Józefa. Św. Józef jest opiekunem kościoła. Dziś, kiedy niewiara i nowoczesne poganstwo otwarcie występują przeciw Kościołowi, będzie nas napominał, żebyśmy wiernymi pozostali naszej wierze św. i zawsze i wszędzie jej otwarcie bronili. Św. Józef jest patronem wszystkich pracujących. Za nich pójdzie głos tego dzwonu do Boga, ażeby na duchu nie upadali. Św. Józef jest także patronem konających i umarłych. Będzie nam przypominał pamięć tych, którzy już z tego świata zeszli, między innymi tego, na którego pamięć on ufundowany, który miał być pociechą rodziców, lecz go P. Bóg tak wcześnie i nagle zabrał do siebie, i będzie nas wzywał, ażebyśmy nasze modły do Boga za nich zasyłali. Drugi dzwon nosi imię św. Antoniego. Św. Antoni młodzieniec w skromnej sukni zakonnej miał już za życia to szczęście piastować na swoich rękach Dzieciątko Jezus. Jest on szczególnym patronem młodzieży. Fundator tego dzwonu będzie miał tę satysfakcję, że dzwon będzie wołał do rodziców, ażeby dbali o dobre wychowanie swoich dziatek, a do młodzieży, ażeby się garnęła pod sztandar Chrystusowy i tam się skupiała, gdzie będzie prowadzona, ażeby nie zbłądziła. Nastąpiło poświęcenie dzwonów, poczem ks. gen. wikarjusz fundatorom osobliwie podziękował za dar dla kościoła. Potem odbyły się uroczyste nieszpory. Parafjanie tak

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 21 listopada 1927 r.

Płacono: za 100 złotowych 47,05 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 212,95 złotych; za dolara amerykańskiego 8,91¾ złotych; za 100 franków szwajcarskich 172,30 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 19 listopada 1927 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8,88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,35 złotych; za 100 franków francuskich 34,96 złotych; za 100 koron czeskich 26,34½ złotych; za 100 lirów włoskich 48,40 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,50 złotych.

że dziękują fundatorom za ten wspaniałomyślny dar. — Obecnie buduje się także nowy główny ołtarz dla starego kościoła i niezadługo będziemy mogli ołtarz poświęcić. — Broszurka Chrystusa Króla już wyszła z druku i jest do nabycia w urzędzie parafjalnym. Poleca się takową bardzo. Czysty zysk na odnowienie starego kościoła.

Bujaków w Rybnickiem. (Uroczystość święta Młodzieży.) W dniu 13-go listopada obchodziło Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży swe doroczne Święto Młodzieży św. Stanisława Kostki. Już w sobotę wieczorem przystąpiła młodzież do spowiedzi świętej św. W niedzielę o godz. 9-tej do południa zebrała się młodzież do zbiórki w szkole. Stąd wyruszono w liczbie 60-ciu druhów na nabożeństwo. Podniosłe kazanie wygłosił Wiel. ks. patron Górek. Podczas Mszy św. występowało Stow. ze swemi piesniami. Do Stołu Pańskiego przystąpiło około 40 druhów. W końcu po sumie odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę". Wieczorem odbyło się przedstawienie teatralne. Odegrana została sztuka „Wenancjusz" dramat religijny w pięciu aktach. Na tą uroczystość zawitał do nas druh prezes okręgowy p. Wicisło z Mikołowa. Wyrażamy wszystkim obywatelom w miejscu, którzy przyczynili się do przeprowadzenia tejże uroczystości, oraz druhowi Wycisłowi za tak wzniosłe występy sceniczne jakiemi się okazał publiczności serdeczne podzięki.

Gaszowice w Rybnickiem. (Poświęcenie kościoła). Nareszcie przyprowadziliśmy budowę naszego skromnego kościółka tak daleko, że mógliśmy go w ubiegłą niedzielę poświęcić i dzielimy się tą radosną dla nas chwilą z Szan. czytelnikami „Katolika". Poświęcenia dokonał Przew. ks. gen. wikarjusz Kasperlik, witany przez naszego duszpasterza i parafjan z entuzjazmem. O godz. 9½ rozpoczęła się ceremonja poświęcenia kościoła. Następnie odprawił ks. gen. wikarjusz w poświęconym już domu Bożem pierwszą solenną sumę w asyście Franciszkanina O. Bazylego i ks. Drobnego, misjonarza T. St. B. z Rybnika. Prześliczne kazanie w znaczeniu kościoła jako domu Bożego dla wiernych wygłosił ks. prałat Skowroński z Mikołowa. Po kazaniu udaliśmy się w procesji do kapicy po Przenajświętsze i po przeniesieniu go do kościoła odbyło się na podziękowanie uroczyste Te Deum i błogosławieństwo. Po dokonanym akcie poświęcenia pożegnaliśmy przew. ks. gen. wikarjusza, który się udał na poświęcenie dzwonów do Rybnika. Na uroczystość poświęcenia kościoła przybyli także zacni goście z Rybnika, pomiędzy nimi także Przew. ks. proboszcz Reginek, który nas przy tworzeniu własnej parafji popierał. Niniejszem dziękujemy serdecznie Najprzew. ks. biskupowi i Przew. ks. gen. wikarjuszowi, który w jego zastępstwie przybył, za trudy koło poświęcenia naszego kościółka. Dziękujemy wszystkim dobrodziejom, którzy nam zbudowanie kościoła ułatwili, osobliwie przewodniczącemu ks. Brodzie za jego gorliwość przy budowie tego kościoła. Mamy obecnie kościół, lecz brak jeszcze wewnętrznego urządzenia. Poświęcenie odbyło się bez dźwięku dzwonów i organ. Jesteśmy biedni i sami na się nie i na łaskę Boską zdani. Nie mamy bogatego patrona, któryby nas przy budowie naszego kościoła wspierał. Udajemy się więc z prośba, czyby się znalazł jaki wspaniałomyślny ofiarodawca, któryby łaskawym swoim datkiem dopomógł nam do sprawienia rzeczy jak organ i dzwonów. Wszak czytamy i słyszymy tak tu i owdzie fundują to dzwony, to ołtarze. Jesteśmy skromni, nie wychodzimy na przepych, ale miłoby nam było usłyszeć głos dzwonów wołających nas na nabożeństwo i organ, przy nabożeństwie. Łaskawym ofiarodawcom będziemy za to wdzięczni na całe pokolenia.

Śląsk Opolski.

Wyrafinowany złodziej.

Opole. Przed sądem ławniczym w Opolu stawał Ignacy Krakowski, rodem z Czechosłowacji, obwiniony tymrazem o kradzieże kościelne, wykradał bowiem ofiary ze skarbonek. Oskarżony był już kilkakrotnie karany za różne inne kradzieże i oszustwa. W lecie b. r. przybył do Niemiec bez paszportu. Na Górze św. Anny zamierzał obłowić się porządnie. W drodze tamdotąd obrabował skarbonkę w kościele w Leśnicy. Na Górze św. Anny wypróżnił za pomocą kalejonej witki puszki ofiarne po kaplicach stacyjnych. Przy tej świętokradzkiej kradzieży pochwycono go i odebrano mu pieniądze. Za te sprawki jak i za niedozwolone przekroczenie granicy sąd skazał go na rok i trzy miesiące domu karnego.

Z całej Polski.

Szaleniec porwał kobietę.

Lublin. Dnia 17 listopada o godz. 1 po poł. do jednego ze sklepów przy ul. Bernardyńskiej w Lublinie wszedł jakiś młody mężczyzna z krzyżem w ręce i począł zachowywać się podejrzanie. Właściciel sklepu, myśląc, że ma do czynienia z pijanym, usiłował go ze sklepu usunąć. Wówczas nieznajomy schwycił nagle znajdującą się w sklepie klijentkę Zofję Stacharę, porwał ją na ręce i mimo gwałtownego z jej strony oporu wyniósł ją na ulicę, następnie zaś zbiegł z szamocącą się ofiarą do pobliskiego kościoła Bernardynów i tu usiłował ją rozebrać. Na krzyk napadniętej zbiegli się przechodnie i policja. Z trudem udało się wyrwać ofiarę z rąk szaleńca, którego zakuto w kajdany i odstawiono do komisarjatu. Okazało się, że jest to niejaki Stanisław Marciniak, unmysłowo chory. Zamknięty Marciniak padł na kolana i ani na chwilę nie przestawał się głośno modlić. Nieszczęśliwego przewieziono na obserwację do szpitala.

Łomża. (Groźny pożar w szkole rzemiosł). W dniu 9 listopada powstał pożar w wytworni drzewnej przy szkole rzemiosł w Łomży, który zniszczył doszczętnie całą wytwórnię. Straty obliczane są na sumę około 70 tysięcy złotych.

Teatr Polski w Katowicach

„Mecenas Bolbec i jego mąż".

We wtorek, dnia 22 bm. ukaże się po raz ostatni na scenie Teatru Polsk. komedja w 3 aktach J. Berra i L. Verneuilla „Mecenas Bolbec i jego mąż" z pp. Bohdańską, Sawicką, Skulską, Kuncewiczem, Mazankiem, Zonerem i Wojdanem w rolach głównych.

Koncert „Ogniwa".

W środę, dnia 23 bm. o godz. 7.30 odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach koncert „Ogniwa".

„Oj młody młody".

W piątek, dnia 25 bm. po raz ostatni arcywesoła komedja Fredry „Oj młody młody".

„Casanova".

Przepiękna opera Ludomira Różyckiego „Casanova", której wszystkie dotychczasowe przedstawienia zapełniły widownię Teatru po brzegi publicznością a tłumy odchodzą stale od kasy z powodu braku miejsca, ukaże się w sobotę, dnia 26 bm. Bilety należy wcześniej rezerwować w kasie Teatru. Telefon 24.48.

„Warszawianka" na scenie Teatru Polskiego w Katowicach.

Dla uczczenia rocznicy Powstania Listopadowego przygotowuje dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach „Warszawiankę" pieśń z roku 1831 Stanisława Wyspiańskiego z pp. dyr. art. W. Nowakowskim w roli Chłopickiego i Marją Strońską w roli Marji. Wieczór uzupełni fragment z Nocy listopadowej Wyspiańskiego obraz I. Uroczyste przedstawienie „Warszawianki" odbędzie się we wtorek, dnia 29 bm.

Teatr Polski w Nowym Bytomiu.

W środę, dnia 23 bm. odegra zespół artystów Teatru Polskiego w sali pod „Białym Orłem" w Nowym Bytomiu przepiękny dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały". Bilety do nabycia u pana Szczerby biuro meldunkowe (Magistrat) w Nowym Bytomiu.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 22 bm. „Mecenas Bolbec i jego mąż" po raz ostatni.

Środa, dnia 23 bm. Koncert „Ogniwa".

Piątek, dnia 25 bm. „Oj młody młody". po raz ostatni.

Sobota, dnia 26 bm. „Casanova".

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 23 bm. „Bolesław Śmiały" w Nowym Bytomiu.

Czwartek dnia 24 bm. „Rycerskość wieśniacza" i „Verbum nobile" w Tarnowskich Górach.

Piątek, dnia 25 bm. „Halka" w Cieszynie.

Niedziela, dnia 27 bm. „Wielka Rewja baletowa" w Gliwicach.

Niedziela, dnia 27 bm. „Mecenas Bolbec i jego mąż" w Królewskiej Hucie.

Dwóch świadków.

— Dlaczego, panie Karolu, potrzeba przy ślubie dwóch świadków.

— Prawdopodobnie dla dodania odwagi panu młodemu.

U doktora.

— Niech pan odetchnie głęboko i niech pan powie trzy razy trzydzieści trzy.

— Dziewięćdziesiąt dziewięć.

Gdzie jest jeszcze Matrjarchat?

Matrjarchat jestto ustrój społeczny, w którym głowami rodziny były niewiasty, najstarsza matka lub babka wszystkich mieszkających członków rodziny. — Wręcz przeciwne znaczenie ma „Patrjarchat“, gdzie głową rodziny, szczepu, ludu był mężczyzna.

Kraj Minang-Karban na Sumatrze, należącej do Indji Holenderskich, zamieszkują Malajczycy. Kraj ten, położony na płaskowzgórzu Padang, zajmuje obszar około 40.000 km. kw. i zamieszkały jest przez 1.500.000 tubylców.

Najbardziej typowa pod względem obyczajowym jest osada Kota-tua.

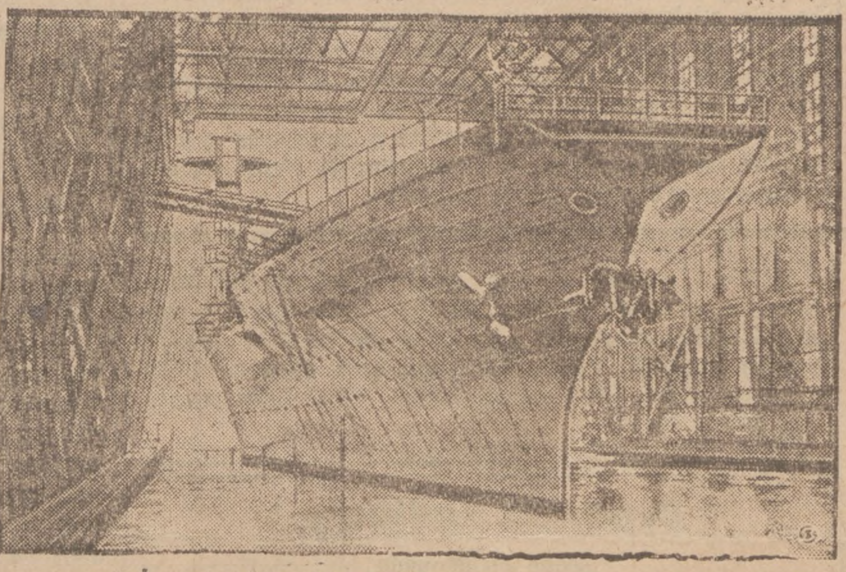
Po obu stronach ulicy tej osady stoją drewniane domy okazałych rozmiarów i mocno zbudowane. Niektóre ozdobione są malowniczo, kolorowemi rzeźbami. W domach tych nie mieszkają poszczególne rodziny. Jakoby to można przypuścić; są to prawdziwe koszary rodzinne, w których mieszczą się starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, wszyscy z sobą spokrewnieni. Według starego zwyczaju, kobieta, wychodząca zamąż, nie opuszcza domu swej matki. Tak samo małżonek pozostaje u matki i tylko o zachodzie słońca po pracy odwiedza swoją żonę. Dzieci, wychowywane są przez babkę i matkę, i nie troszcza się o to, kto jest ich ojcem. Gdy wskutek przyrostu rodzin, dom mieszkalny okaże się za mały, rozszerzają go zapomocą przybudówek, które rozpoznać można po spiczastych dachach. Gdy i to okaże się niewystarczające, a na dobudówkę nie starczy już miejsca, wznoszą w sąsiedztwie nowy budynek.

Głową całego domu jest najstarsza matka, lub babka wszystkich mieszkających członków rodziny. Pomimo niezwykle łagodnego i zgodnego usposobienia tych ludzi, wybuchają wśród nich spory. Według dawnego prawa rodzinnego, zwanego „adał“, głowa rodziny wyznacza wtedy najstarszego swego brata, lub nastarszego syna, najstarszej córki jako naczelnika, czyli „mamaka“.

Potomstwo każdej z tych rodzin tworzy odrębną jednostkę prawną, która wywodzi się od najstarszej kobiety rodu. Tak więc, w przeciwieństwie do nas, istnieje u Malajczyków matrjarchat. „Adał“ czyli prawo rodzinne obejmuje także prawo własności. Ponieważ tak mężczyzna jak i kobieta mieszkają do śmierci w domu swej matki, musi każdy z nich pracować osobno na swoje utrzymanie. Kobieta musi prócz tego utrzymać z własnej pracy swoje dzieci, które nie mogą po ojcu dziedziczyć. Co najwięcej może on dawać im podarki, czy to w pieniądzach, czy też w postaci cennych przedmiotów, które zdobył nadzwyczajnem wysiłkiem pracy. Każda pozostała własność przechodzi do rąk całej rodziny lub gminy.

Wśród Malajczyków niema złodziejów ani żebraków. Są to ludzie dobrzy, mądrzy, a wrodzonemu ich lenistwu sprzyja natura, hojnie wyposażone we wszystkie bogactwa.

„Saratoga“



Obrazek nasz przedstawia olbrzymi okręt wybudowany przez Stany Zjednoczone Północnej Ameryki. **Koszta budowy wynoszą 180 miljonów marek niem., czyli 45 milj. dolarów — załoga będzie wynosiła 1800 chłopa — platforma okrętowa da pomieszczenie 120 aeroplanom wojennym.**

Pierwotnie planowała marynarka Stanów Zjedn. wybudować linjowiec bojowy, który miał rozmiarami i armaturą przewyższać obydwie rywalizujące floty: angielską i japońską. Atoli na mocy umów zapadłych na konferencji waszyngtońskiej rząd amerykański zaniechał budowy krążownika wojennego, a w jego miejsce wybudowano właśnie „Saratogę“ (patrz obrazek), przeznaczoną na bazę (podstawa) wojennych operacyj lotniczych.

Pokład „Saratogi“ jest zupełnie gładki, niezabudowany, służący aeroplanom do wzlotów i lądowania. Kominy i wieżyce artyleryjne znajdują się po stronie burty sterowego. Pokład jest 270 metrów długi i 33 metry szeroki. Okręt da w swem wnętrzu pomieszczenie 120 aeroplanom. Faktyczna załoga wynosi 1365 chłopa, a 450 załogi przypada na obsługę lotnictwa okrętowego i maszyn elektrycznych, wytwarzających prąd o sile 180 tys. PS. Wnętrze jest z wielkim komfortem urządzone — są sale gry, salony, a nawet własne kino. Chyżość tego potwora morskiego wynosi 33 węzły na godzinę, tak iż jest w stanie przestrzeń pomiedzy Ameryką a Europą w 4 dniach przebyć.

Jak odkopano stolicę Dżingis Chana.

Niedawno przyniosły depesze wiadomość, iż w pobliżu ruin przysypanego piaskiem miasta Kara-Koto, znaleziono mauzoleum potężnego chana tatarów Dżingis-Chana.

Kara-Koto, miasto martwe, przysypane piaskiem, odkryto już w roku 1908, lecz prace odkrywcze, rozpoczęte wówczas, musiano przerwać i dopiero w roku 1924 rozpoczęto je na nowo. W ciągu tego długiego czasu piaski pustynne przysypały ruiny jeszcze bardziej, tak, że ekspedycja Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, która wyruszyła tam pod wodzą prof. Kozłowa, musiała roboty zaczynać zupełnie na nowo.

Wśród jakich się to odbywało trudności, świadczy fakt, że temperatura dochodzi tam w lecie do 70 stopni Cels., osiągając w zimie również fantastyczne stopnie pod zerem. W zimie — jak donosi prof. Kozłow — mieli wszyscy uczeni i uczestnicy wyprawy brody zamarznięte nawet wewnątrz domków, które pobudowali. Ostre i zimne wiatry powiekszają męki. W lecie natomiast nie podobna wychodzić na piasek inaczej, jak tylko w ciężkich butach myśliwskich. Jeden z członków ekspedycji, który odważył się pewnego razu wyjść po wodę w zwykłych bucikach, wrócił czempredzej bez wody, ale i bez podeszew, które formalnie zetlały.

Wśród takich okoliczności pracowali uczeni i ich pomocnicy prawie cztery lata. Krok za krokiem odgrzebywano martwe miasto. Ruiny zmierzono i sfotografowano, różne szczątki zrekonstruowano, tak, że stopniowo wytworzono sobie dosyć jasny obraz o dawnej stolicy plemienia Sizio.

Środkowa część miasta otoczona była murem, wysokości 10 metrów, obwarowanym wielu wieżami. Górna ich część była przysposobiona do obrony przeciwko napastnikom. Bronią obrońców były kamienie, cegły i bloki granitowe. W trzynastu miejscach natrafiono na resztki zachowane lepiej. Były to ruiny świątyń, wybudowanych z lepszego materjału, niż inne gmachy. Ustalono też dwie ulice.

Ze znalezionych dokumentów można było dowiedzieć, jak się dokonała zagłada miasta. Według sprawozdania członka ekspedycji, dr. Lubowa, uważał się ostatni z książąt z rodu Dżingis-Chana, niejaki Kara-Czian-Czun za niezwyciężonego, wyzwał wobec tego cesarza Chin i wyciągnął dłoń po jego tron. W odpowiedzi na to wysłał „Syn Nieba“ potężną armję przeciwko niemu i przystąpił do oblężenia Kara-Koto. Przyciśnieci głodem, porwali się oblężeni do ucieczki, która skończyła się ich zupełną zagładą.

Przedtem zakopali wszystkie swe skarby w 20 skrzyniach. Wieść o tych skarbach utrzymywała się stale w opowiadaniach różnych ludów wschodnich, i niejednokrotnie już różni awanturnicy próbowali odnalezienia ich, zawsze jednak naprożno. Również ekspedycji rosyjskiej nie udało się dotychczas odszukać skrytkę ze skarbami.

Zdaniem prof. Kozłowa największe znaczenie z rzeczy, odkopanych z pod piasków, mają książki i manuskrypty. Znaleziono też dobrze zachowane pieniądze papierowe z czasu dynastji Han. Noty zaopatrzone są w napis krótki i węzłowaty: „Fałszerzom utnie się głowę“.

Odkopanie grobów książęcych kosztowało wiele trudów, ale zdaniem ekspedycji, trudy opłacą się stokrotnie.

Badania naukowe uczonego polskiego w Mongolji.

Wychodzący w Charbinie „Tygodnik Polski“, donosi, że „Towarzystwo badania Mandżurji“ (Manchurja Researach Society) otrzymała obszerne sprawozdanie od ekspedycji naukowej, która pod kierownictwem polskiego inżyniera Grochowskiego udała się w celu dokonania badań naukowych w głąb Mongolji. Rezultaty te osiągnięte przez ekspedycję są bardzo pomyślne, a to zarówno pod względem naukowym, jak i praktycznym. Ekspedycja odkryła i zbadała olbrzymie złoża soli, sody i glauberytu. W północno-wschodniej części pustyni Gobi odkryto t. zw. frozen ground, t. j. wiecznie zamarznięty grunt, na głębokości 2,35 metra.

Ekspedycja inżyniera Grochowskiego miała do zwalczania wielkie trudności, powodowane głównie brakiem wody. W okolicach słonego jeziora „Szachejte Nor“ ekspedycja przez dwa dni była bez wody do picia, gdyż studnia wykopana w pokładzie wodonośnym, który uczestnikom ekspedycji udało się po żmudnych poszukiwaniach odszukać, zawierała tyle siarkowodoru, że nawet wielbłady pić jej nie chciały. Na szczęście ekspedycja spotkała grupę myśliwych Sołonów, którzy inżynierowi Grochowskiemu odstąpili kilka skórzanych worków ze słodką wodą.

Ekspedycja zbadała ogółem 6 grup jezior, zawierających rozmaite pożyteczne minerały. Inżynier Grochowski przywiezie do Charbinu 230 rozmaitych próbek, które zbadane zostaną w miejscowem muzeum, a następnie celem dokładniejszego zbadania przesłane zostaną do Berlina.

Oprócz tego w okolicach „Baga Szaga Nor“ znaleziono ślady człowieka przedhistorycznego, jednakowoż z powodu braku żywności ekspedycja nie mogła przystąpić do dokładniejszych poszukiwań. Inżynier Grochowski zamierza wobec tego udać się w tę strony raz jeszcze w roku przyszłym i przeprowadzić tu dokładne poszukiwania.

Małżeństwo nie jest grobem miłości.

Czy małżeństwo zabija miłość? — Zapytanie stare jak... małżeństwo. Większość odpowiedzi twierdzących, choć w praktyce dużo także — przeczących. Właściwiej byłoby zapytać, czy w małżeństwie, rozumianem jako stałe współżycie między początkowo zakochanemi, więcej jest danych na to, aby miłość zabić, czy też — aby miłość podtrzymać? W tym też sensie jedno z czasopism paryskich rozpisało ankietę co do kwestji, czy małżeństwo jest grobem miłości.

Przedewszystkiem napłynęły odpowiedzi twierdzące, w większości operujące straszliwemi banałami, częściowo uciekające się do pomocy większych lub mniejszych pisarzy, naogół z wieków ubiegłych. Jakiś dowcipniś nawiązał do wiersza Boileau: — „Złoto nawet obrzydocie daje odcień piękności“, aby dowodzić, że małżeństwo to wprawdzie z pewnością grób miłości, lecz może być ten grób od biedy znośnem dla dusz uwięzionych miejscem pobytu o ile jest odpowiednio ozłocony. Inny znowu cytował de Saint-Evremonda: „Mężczyzną ma tylko dwa dni szczęśliwe w małżeństwie: wtedy gdy żonę poślubia i wtedy gdy ją grzebię“.

Z tego makabrycznego sceptycyzmu nagle wyrwał ankietę paryskiego czasopismą wybitny współczesny pisarz francuski p. Paul Gaultier. Postawił kategorycznie optymistyczną tezę.

Małżeństwo to nie śmierć miłości — mówił Gaultier. — Miłość, która przejawia się początkowo jako miłość-namiętność, najsilniejszy instynkt gatunku, gwałtowny, ślepy i troszeczkę obłąkany, nie jest z pewnością godną pogardy, ani potępienia. Lecz rzeczą małżeństwa jest ująć ją łagodnie w nurty, obłaskawić ją, a nie zabijać, przekształcić i kierować ku doskonałości. Pamiętajmy, że miłość to sztuką, to dzieło, którego nigdy zakończyć nie można.

Mimo bezładu obyczajowego, który był naturalnym owocem wojennego okresu, wydaje mi się, że nasze małżeństwa obecnie skierowują swe życie ku temu ideałowi dzieła sztuki, ku tej symfonji we dwoje, w której nieuniknione drobne dysonanse codziennego życia nie osłabiają wspólnej woli zespolenia się i wznoszenia się wciąż wzwyż w dobroczynnej harmonji. Dzisiaj małżeństwo wymaga od stron obu daleko bardziej całkowitej wzajemności niż niegdyś. Do swej wdzięcznej roli małżonki kobieta dołącza teraz często rolę współpracowniczki. Zdąża naprzód i pracuje w tym samym rytmie, co małżonek. Staje się równa jemu. Z ich walorów różnych, lecz zespolonych rodzi się harmonijny zapał, radość w wysiłku i szczęście w powodzeniu. Niegdyś szczęśliwe małżeństwa były tylko sharmonizowaniem cielesnem: dziś są także sharmonizowaniem duchowem. — Takie małżeństwa nie mogą być nigdy grobem miłości. Wprost przeciwnie: — będą one nieustannie miłość odradzały, uszlachetniały i zbliżały do ludzkich możliwości ideału.

Tyle wybitny pisarz francuski. Warto słowa te przemyśleć bodaj szczególniej w Polsce, gdzie, niestety, z większym niż inne narody trudem wyzwalamy się z zabójczego powojennego bezładu obyczajowości.

Z całego świata.

Ile mamy inteligencji w Polsce.

Prof. Wojciech Świętosławski w roczniku „Rzeczpospolita Akademicka“, podaje teoretyczne wyliczenie cyfry wskazującej ilu ludzi z wyższem wykształceniem winno wstępować u nas w życie rocznie.

Obecna liczba fachowców z wyższem wykształceniem zatrudnionych w poszczególnych dziedzinach wynosi:

1) urzędnicy państwowi i oficerowie 30.000 osób.
2) siły techniczne, przemysł i górnictwo 20.000.
3) nauczyciele szkół średnich i wyższych 20.000.
4) lekarze, weterynarze i farmaceuci 15.000.
5) rolnicy, technicy rolni i leśni 5.000.
6) handel, banki i biura techniczne 15.000.
7) inne i wolne zawody 15.000 i
8) emigracja 5.000. Razem 125.000 osób.

Ponieważ według obliczeń statystycznych, fachowiec z wyższem wykształceniem pracuje przeciętnie 20 lat w swym zawodzie, wnosić można, że liczba kończących studja wyższe winna wynosić corocznie $^1/_{20} \times 125000 = 6\,250$ osób. Przypuszczając, że przeciętny czas trwania studjów wynosi lat 6 — dochodzimy, iż liczba młodzieży akademickiej wynosić będzie $6 \times 6.250 = 37.500$. Obecna liczba młodzieży studjującej na wyższych uczelniach waha się około 36 tysięcy.

Papier z 1750 lat.

W zwaliskach miasta Lou-San w Chinach, które już przed kilkunastu wiekami przestało istnieć z niewyjaśnionych jeszcze dokładnie powodów, znaleziono między innemi także dużo kawałków papieru zapisanego, które posiadają stąd wielkie znaczenie pod względem historycznym, a zarazem są czynnym przyczynkiem do stwierdzenia początków wyrobu papieru. Kawałki te papieru są próbami różnego rodzaju papieru, grubego i cienkiego, rzadkiego, jak siatka, brunatnego, jak skóra żółtego, białego, szorstkiego i gładkiego. Znawca stosunków chińskich na podstawie jednego z zapisanych kawałków papieru orzekł, że z treści pisma wynika, iż papier pochodzi z roku 180 po Chrystusie. Wynikałoby z tego, że jest to najstarsza próba papieru, a dowodziłoby zarazem, że wyrób papieru w Chinach odznaczał się już wtedy niezwykłą doskonałością, o jakiej w Europie wówczas jeszcze nie marzono.

Papierosy, które się same zapalają.

Pewien handlarz cygar i papierosów w Londynie mając na względzie przykre uczucie miłośników papierosów, którzy zapomnieli zabrać z sobą zapałek, wymyślił papierosy, które bez wszelkich dalszych zabiegów same się zapalają, a więc bez przytykania do ognia. Na końcu papierosa umieszcza on oto kawałek bardzo zapalnego papieru, w którego środku znajduje się drobnostka jakiejś masy zapalnej, nie więcej od główki szpilki. Takiego papierosa potrzeba tylko tym końcem lekko potrzeć o bok paczki od papierosów, a zapali się natychmiast, nie wydając żadnej przykrej woni.

Najdłuższy most wiszący.

W Nowym Jorku przystąpiono krótko temu do budowli wiszącego mostu, który ma połączyć miasto samo z Jorkiem nazwanym Fort-Lee. Odległość wynosi dwa i pół kilometra, most zatem będzie tej samej długości i stąd najdłuższy w swym rodzaju most na świecie. Prace mają potrwać lat 6, a koszta budowy obliczono na 60 miljonów dolarów.

Sztuczna krowa.

Jadący na wielkim okręcie „Austria“ podróżni otrzymują codziennie do kawy i herbaty świeże mleko, ale mleko to nie jest produktem naturalnym krów bo ich na okręcie niema wcale. Za to jest maszyna elektryczna, która świeże mleko wyrabia z mleka wysuszonego i sproszkowanego masła niesolonego i wody, i to tak doskonałe, że mleko i śmietanka z niego nie ustępuje w smaku i pożywności wcale mleku, jakie otrzymujemy wprost z krowy.

Sprawy gospodarcze.

Produkcja koksu.

Produkcja koksu w miesiącu październiku w Zagłębiu Śląskiem wynosiła 127 060 ton, czyli w porównaniu z miesiącem wrześniem podniosła się o 6 000 ton, a zarazem w ciągu 10-ciu miesięcy 1927 roku stanowi rekordową cyfrę. Zauważyć należy, że od czerwca rb. produkcja koksu stale wzrasta. Wynosiła ona w czerwcu 108 684 ton, w lipcu już 113 001 ton, w sierpniu 118.834 ton, a we wrześniu 121 260 ton. W związku z tem stan zatrudnienia stale się zwiększa. I tak w styczniu rb. liczba pracowników wynosiła 2 267, a w październiku 2 717, czyli o 450 osób więcej. Przeciętna miesięczna produkcja w r. 1927 wynosi na podstawie obliczenia za 10 miesięcy 114 000 ton. Za ubiegłe lata przedstawiała się ona następująco: rok 1913 — 76 499 ton, r. 1922 — 110 920 ton, r. 1923 — 114 434 ton, r. 1924 79 070 ton, r. 1925 80 223 ton, r. 1926 92 881 ton.

Zbyt koksu górnośląskiego w obrębie Górnego Śląska stopniowo wzrasta i wynosił 67 404 ton, czyli 4 000 więcej, niż we wrześniu. W ciągu r. 1927 zbyt koksu w granicach Górnego Śląska wynosił średnio miesięcznie 63 185 ton. W latach ubiegłych przeciętny zbyt miesięczny wynosił: rok 1912 — 57 904 ton, r. 1923 — 62 516 ton, r. 1924 — 42 067 ton, r. 1925 — 38 405 ton, r. 1926 — 47 420 ton.

Tak samo zbyt do reszty obszarów Polski w roku 1927 osięgnął najwyższy poziom. W październiku wzrósł on o 3 000 ton w porównaniu z wrześniem i wyniósł 52 085 ton, zaś średni miesieczny zbyt w roku 1927 wynosił 46 633 ton, podczas gdy w latach ubiegłych był on znacznie niższy i przedstawiał się następująco: rok 1922 — 26 803 ton, r. 1923 — 33 005 ton, r. 1924 — 23 547 ton, r. 1925 — 28 506 ton, r. 1926 — 32 059 ton.

Przeciętny miesięczny eksport koksu w r. 1927 wynosił 13 239 ton, gdy w r. 1922 i 1923, t. zn. w okresie produkcji, odpowiadającym dzisiejszemu, przeciętny miesięczny eksport wahał się między 27 710 (r. 1922) a 19 494 ton (rok 1923).

W związku ze wzrostem produkcji koksu podniosła się także ilość produktów ubocznych, otrzymywanych przy produkcji koksu, jak smoła surowa, pak, oleje smołowe, benzol, siarczan amonu i naftalina.

Ze wzrostem produkcji koksu wzrasta wydobycie artykułów pochodnych, które ulegają dalszej reprodukcji we własnych lub obcych zakładach destylacyjnych, przeważnie w obrębie Górnego Śląska.

Produkcja węgla.

Wedle ostatecznych obliczeń produkcja węgla na Polskim Górnym Śląsku wynosiła w październiku rb. 2 505 900 ton (we wrześniu 2 394 414 t.). Zbyt węgla na Polskim G. Śląsku 754 761 (708 613). W Polsce bez Górnego Śląska 857 234 (708 785) łącznie w kraju 1 611 995 (1 495 798). Eksport 879 798 (886 974). Łączny zbyt 2 491 793 (2 382 772). Zapasy węgla z końcem października rb. wynosiły 975 553 (975 194). Zażądano pod węgiel 209 877 wagonów (201 747), dostawiono 200 725 wagon. (200 555), brakło 9 152 wg., czyli 4.4proc. (1 192, czyli 0,6 proc). Ilość zatrudnionych robotników wynosiła 75 245 (74 138).

Program radiowy.

Środa 23 listopada.

Warszawa fala 1.111 m.
15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 16,00 Odczyt: Co to jest oświata pozaszkolna — 17,20 Odczyt z dziedziny higjeny i medycyny — 17,45 Program dla młodzieży i dzieci — 18.15 Koncert popołudniowy — 19.00 Komunikaty rolnicze — 19,15 Rozmaitości — 19,35 Odczyt dla rolników — 20,30 Koncert wieczorny — 22,30 Muzyka taneczna.

Kraków fala 422 m.
12,00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej oraz koncert z płyt gramofonowych — 17,20 Odczyt: Sprawa emigracyjna w Polsce — 17,45 Program dla dzieci i młodzieży — 18,15 Transmisja koncertu z Warszawy — 19.00 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy — 19.15 Rozmaitości — 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikaty — 20,30 Koncert kompozytorski Lucjana Kamieńskiego — 22,30 Muzyka salonowa — (Transmisja z restauracji Pawilon).

Poznań fala 280.4 m.
12,45 Koncert orkiestry wojskowej. W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowej i towarowej — 14,00 Giełda pieniężna — 17,00 Program dla dzieci — 17,45 Transmisja z kawiarni Wielkopolanka — 19,10 Lekcja języka francuskiego — 19,35 Odczyt dla rolników — 20.00 Komunikaty gospodarcze — 20,30 Koncert zespołu kameralnego — 22.00 Nowiny z powszechnej wystawy krajowej w roku 1929 — 22,30 Muzyka taneczna.

Wrocław fala 322.6 m.
Gliwice fala 250 m.
16,30 Koncert — 18.00 Program dla młodzieży — 19,20 Recytacje po angielsku — 19.50 Koncert orkiestry wojskowej — 21.50 Transmisja z teatru, następnie muzyka taneczna.

Berlin fala 483.9 m.
12.30 Kwadrans dla rolnika — 17,00 Muzyka kameralna — 18.20 do 19.40 Odczyty — 20.10 Operetka „Zaczarowany zamek“ — 22,30 Muzyka taneczna.

Wiedeń fala 217.2 m.
11.00 Poranek muzyczny — 16.15 Koncert — 17,45 Komunikat teatralny — 19,30 Ewentualna transmisja z opery.

Sprawy towarzystw.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. W niedzielę, dnia 27 listopada rb. odbędą się doroczne walne zebrania miejscowych kół Ogólnego Związku Podoficerów Rez. w następujących miejscowościach.

Tarnowskie Góry o godzinie 17-tej w lokalu p. Cieczki przy ulicy Sienkiewicza.

Rożdzień o godzinie 14-tej w lokalu p. Wacławka w Rożdzieniu, przy ulicy Hutniczej 6.

Ze względu na ważność spraw, mianowicie wybór zarządu kół o liczne przybycie wszystkich członków na powyższe zebranie uprasza się.

Zarząd okr.

Odpowiedzi redakcji.

Miasteczko. Jeden złoty równa się:

miesiąc	rok					
styczeń	1923	1 600	mkn.	lub	4 000	mkp.
luty	„	3 000	„	„	6 800	„
marzec	„	3 500	„	„	8 200	„
kwiecień	„	4 000	„	„	8 600	„
maj	„	5 500	„	„	9 400	„
czerwiec	„	12 000	„	„	12 000	„
lipiec	„	45 000	„	„	20 000	„
sierpień	„	660 000	„	„	35 000	„
wrzesień	„	15 000 000	„	„	50 000	„
październik	„	4 000 000 000	„	„	125 000	„
listopad	„	—	„	„	300 000	„
grudzień	„	—	„	„	800 000	„

F. W. Przyszowice. Należność Pana przedawnia się po dwu latach.

St. A. Nowawieś. 1500 mkn. z kwietnia 1919 przedstawiają równowartość 750 złot., 2000 mkn. z sierpnia 1919 = 720 złotych, 1000 mkn. z lutego 1921 = 91 złotych, 500 mkn. z marca 1921 = 45,50 zł. Z pożyczek zwykłych należy zwrócić 10 proc. przerachowanej sumy. Wysokość waloryzacji wkładek oszczędnościowych jest uzależniona od majątku danej kasy.

3035. 3000 mkn. przedwojennych przedstawiają równowartość 3690 zł. Z pożyczek hipotecznych należy zwrócić 15 proc. przerachowanej sumy, czyli 553,50 zł. O ile wierzytelność płatna jest w złotych w złocie, należałoby zapłacić 952,02 złotych. Wierzyciel może żądać z ważnych powodów wyższej waloryzacji, np. jeżeli przez udzieloną pożyczkę majątek podniósł się na wartości. Hipotekę może wypowiedzieć wierzyciel jak i dłużnik. Kres wypowiedzenia wynosi 6 miesięcy. Dłużnik ponosi wszystkie koszta, powstałe z powodu wymazania hipoteki.

3 P. W. Radzimy zwrócić się do Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie.

P. S. Mikołów. W sprawie podwyższenia renty wojskowej trzeba zwrócić się do Powiatowej Komendy Uzupełnień w Pszczynie.

CZASOPISMA.

Kobieta współczesna.

Wyszedł nr. 34 „Kobiety współczesnej“, który daje bardzo piękne ilustracje, związane z 350-letnią rocznicą urodzin Rubensa.

Dział społeczny przynosi piękne artykuły Ceysingerównej i wzruszający obraz „Szary dom“ Boguszewskiej. Powieść m. Kuncewiczowej „Twarz mężczyzny“ jest ozdobą numeru. Jak zwykle „Mój dom“, bezpłatny dodatek do „Kobiety współczesnej“, daje piękne mody i ładne tablice haftów.

„Szaniec“.

„Szaniec“ nr. 10-ty, niezależne czasopismo wojskowe, poświęcone sprawom obrony państwa, zawiera następujące artykuły:

Po święcie wyzwolenia. Narodowość oficera wojska polskiego. Na marginesie przeniesień. Życie i pamiętniki sir Wilsona Henryka. Pluton piechoty. Konie wierzchowe dla dowódców kompanji.

W kronice: Nowy statut oficerskich sądów honorowych. Dyplom naukowy z nominacji. Rzekomy spisek wojskowy oraz zmiany personalne w wojsku. Kończą numer wiadomości z wojsk cudzoziemskich, przegląd prasy i książek.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.